ROK 1. Numer poświęcony P. W. K. CENA 30 GR.

ŚWIAT DOM i SZKOŁA

№ 33. Warszawa. TYGODNIK ILUSTROWANY. 22 września 1929.
WYDAWCA: RADA SZKOLNA M. ST. WARSZAWY. RED. HELENA BOGUSZEWSKA



Wnętrze pawilonu żeńskich szkół zawodowych.

L. BARAŃSKA.

O WYSTAWIE KRAJOWEJ W POZNANIU

W różnym nastroju ludzie jadą na Wystawę. Jedni są ciekawi, jak wygląda wystawa— tyle o niej słyszeli i czytali. Czy naprawdę jest aż taka, jak opowiadają? Drudzy chcą się poprostu przejechać i coś zobaczyć. Niektórzy jadą niechętnie, wyrwani z pracy, z codziennego trybu, tylko dlatego że jadą inni, albo, że się nie mogli oprzeć namowom.

— Co ja tam takiego zobaczę? Widziałem już różne wystawy.

Ale takiej nie.

I dlatego właśnie wszyscy ci, co jadą w różnych nastrojach — wracają w jednym: są zachwyceni, uradowani że byli, że pojechali, że widzieli rzeczy wielkie i piękne! że jednak potrafili się wyrwać z codziennych trosk i kłopotów, że nabrali nowych sił i teraz łatwiej im będzie znosić troski i trudy powszednie.

Bo taka właśnie jest wystawa!

Każe zapomnieć o szarym dniu codziennym, podnosi na duchu, napełnia radością i dumą.

Przypomina, że się jest członkiem całości potężnej i zwartej i że świat się nie kończy na progu mieszkania, biura, pracowni, warsztatu!

Bo urzędnik zobaczy, że jego nudne i nieinteresujące „kawałki“ są składową częścią wielkiego dzieła, obrazującego wyniki naszej pracy z pierwszego dziesięciolecia Niepodległości. Ujrzy imponujące tablice statystyczne, ciekawe nietylko treścią przeróżnych działów życia gospodarczego i państwowego, ale olśnią go one techniką wykonania i pomysłowością.

Cały pawilon rządowy — choć ogromny i męczący — to jeden wielki zachwyt.

Ciekawie przedstawiona jest także wystawa samorządów, gdzie poszczególne miasta za pomocą tablic, rysunków fotografij, filmów lub obrazów plastycznych przedstawiają osiągnięte wyniki pracy na polu oświaty, opieki społecznej, higjeny, budownictwa i innych.

Pawilon ciężkiego przemysłu, to chluba robotnika polskiego.

Widzimy tu fazy kopalnictwa węgla i jego przeróbki, obraz produkcji żelaza i cynku, począwszy od przerobu rudy, a kończąc na produktach przemysłu przetwórczego. Te turbiny, kotły, silniki, maszyny parowe, zrobione wyłącznie ręką robotnika naszego, zadają kłam opowiadaniom, że tylko zagranica stworzyć może coś imponującego.

Rzemieślnik także wiele skorzystać może na „Pewuce“. Gdyby, nawet nie spotkał nic nowego w zakresie swego rzemiosła, to napewno dowie się co z jego specjalności wyrabiane jest w kraju, czego więc nie wolno kupować zagranicznego w imię dobrobytu krajowego.

Wiele do zobaczenia będzie miała kobieta— gospodyni. Wspomnę tylko o takiej bagatelnej rzeczy, jak urządzenie szafki. Zwykłej szafki do której chowa się i łyżki, i miski, i chleb, i garnek, i wszystko, wszystko, co stanowi pospolicie „statki kuchenne“. Jak to pomysłowo obmyślone! Mieści się w niej nietylko dużo rzeczy, ale każde ma swoje miejsce tak, że łatwo do niej trafić.

A jaki piękny jest pawilon szkół zawodowych!

Ogólny widok wnętrza przedstawia rysunek na tytułowej karcie, ale fotografja nie pochwyciła tych prześlicznych haftów, koronek, chustek, szali, batików, kilimów, poduszek, bielizny, bluzek, sukien, wystawionych w gustownie urządzonych witrynach.

To wszystko pomysły rysunkowe i wykonanie uczenic tych mało jeszcze docenianych szkół zawodowych.

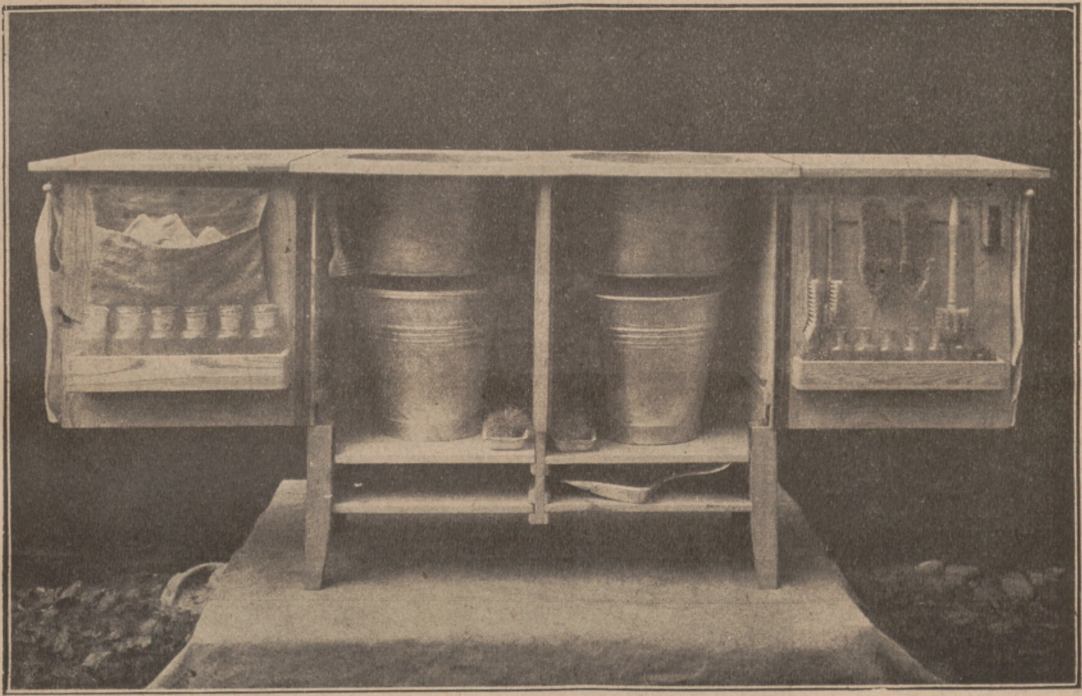
Trudno wyliczyć, kto na wystawę jechać powinien i co tam ciekawego dla siebie zobaczy; jedno jest tylko pewne i łatwe do przewidzenia: że każdy, kto ją zwiedzi, uwierzy w siłę i żywotność Narodu, zwiększy zaufanie do siebie, spotęguje dumę narodową i wydatniej zacznie pracować w kręgu czterech ścian swego warsztatu czy biura.

J. W. KOSMOWSKA.

JAK ZWIEDZAĆ I CO NALEŻY ZOBACZYĆ NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ

Wystawa nasza, to ogrom; musiano ją więc podzielić na kilka części, które oznaczono literami, tak aby zwiedzający mógł się łatwiej zorjentować. Ale też i Polska jest wielkiem państwem o 30 miljonach ludności a ta masa ludzka zabiega i trudzi się nieustannie, nietylko około pożytku własnego ale i dla ogólnego dobra. Więc też gdy padło hasło wystawy, pogarnęło się do tego przedsięwzięcia całe społeczeństwo, zapragnęło bowiem swoim i obcym przedstawić owoce swej pracy. Zgromadziło się tak wiele okazów, że trzeba było, dla ich pomieszczenie wybudować aż 110 pawilonów, a chcąc obejrzeć wszystkie dokładnie i zdać sobie sprawę z całokształtu objawów naszego życia, należałoby poświęcić na to parę miesięcy. Kto ma krótki czas na wystawę przeznaczony, musi sobie wybrać to co go najwięcej interesuje i z czego w swoim fachu mógłby odnieść największy pożytek. Dla serca zaś i duszy znajdzie radość i pociechę, widząc jak Polska na swobodzie rośnie i rozwija się wszchstronnie.

A więc czy jest rolnikiem, czy rzemieślnikiem, robotnikiem czy przemysłowcem, pracownikiem fizycznym, czy nauczycielem lub urzędnikiem, każdy znajdzie na wystawie przykład dobry i radę, w jaki sposób swój zawód rozwijać i udoskonalać. Kobiety zaś matki nauczą się jak należy utrzymywać dom, aby zapewnić czystość i zdrowie swoim domownikom, jak chować dzieci na pożytek i chlubę kraju.



Z pawilonu szkół zawodowych: stolik kuchenny połączony z szafką.

Spróbujmy więc wszystkie te rady i przykłady odnaleźć.

OGÓLNY WYGLĄD WYSTAWY.

Wchodzimy na teren Wystawy, i odrazu stajemy zachwyceni: jak tu ładnie, jak miło, ile kwiatów, ile słońca, ile przestrzeni!

Rozejrzyjmy się naprzód po całym obsza-



P. W. K. Pałac Rządu.

raz nasi wychodźcy zamorscy: ryż, kawa, bawełna.

Chcąc poznać życie tych wychodźców, udajemy się do gmachu, będącego w pobliżu, który nosi nazwę:

POLONIA ZAGRANICĄ.

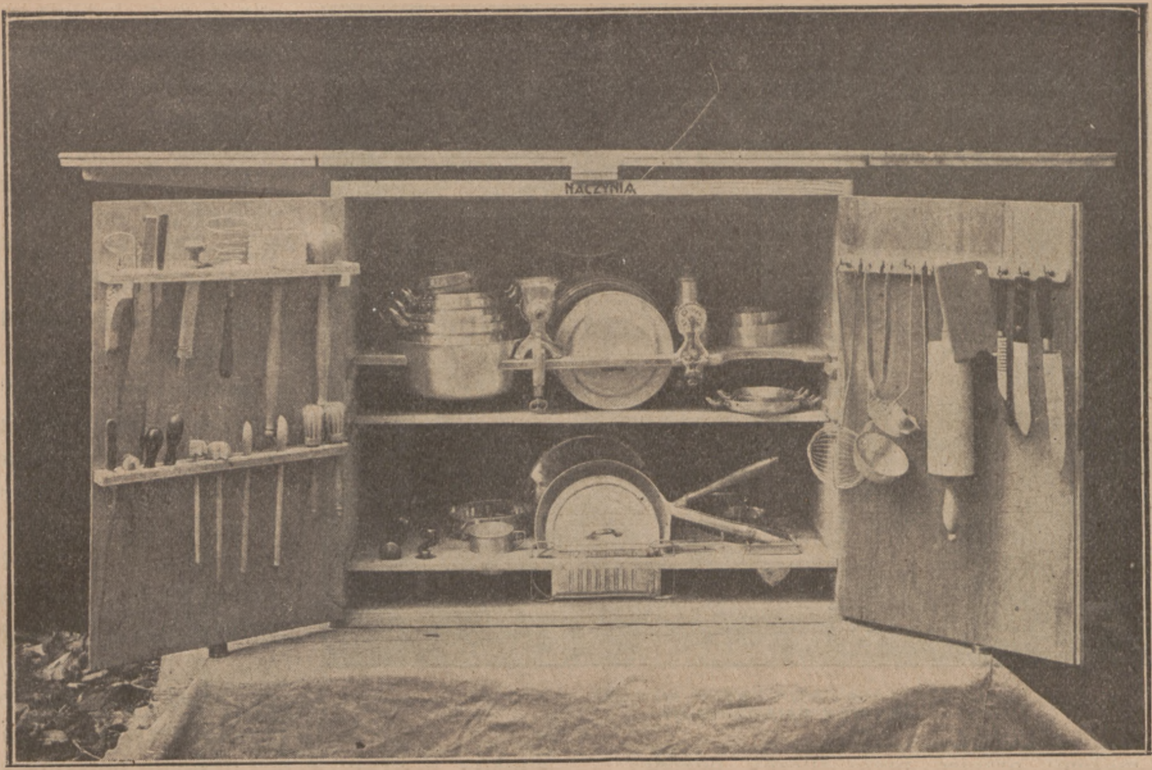
Nasi emigranci wybudowali własnym kosztem pawilon, napełniony nadesłanemi przez nich okazami, w tej myśli, aby on na stałe pozostał w kraju, świadcząc o ich walce z losem i o przezwyciężaniu trudności na obcym gruncie.

Na dużej przestrzeni rozłożyła się wystawa działalności dwóch Związków polskich istniejących w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej: Narodowego i Katolickiego. Przyjrzyjmy się mapie plastycznej drugiego z nich. Poustawiane są na niej maleńkie budowle: kościołów i szkół przez Polaków wznoszonych. Najliczniejsze są one w wielkiem skupieniu polskiem w Chicago i w Detroit, a i w Nowym Yorku gdzie jest też nas spora gromadka. Gorzej wypadły pokazy w Środkowej i Południowej Ameryki, tam gdzie nasi rodacy na roli osiadają, najlepiej zato przedstawili swoją niedolę Polacy osiedli

rze. Przywykliśmy przez długą niewolę do rozmaitych nieporządków i brudów. A tu otwiera się przed nami widok wspaniały. Cały plac wystawowy wybetonowany i wycementowany, ani śladu dziur i wybojów. Chodniki proste i równe, obrzeżone bujną zielonością. Wśród trawników widać posągi wykonane przez naszych artystów, a wszędzie kwiaty i kwiaty. Wiodą nas kwietniki, zdobiące całą Wystawę, aż do palmiarni, leżącej w jej najpiękniejszej części, w parku Wilsona. Nazwano go tak na pamiątkę, że ten amerykanin pierwszy oświadczył się za niepodległością Polski. Wchodzimy do palmiarni, istny cud! Wśród jej ścian oszklonych zgromadzoną ogromną ilość tych drzew zamorskich, a u ich stóp rozścielono najpiękniejsze dywany kwiatowe, zmieniane, gdy jedne kwiaty się kończą, a drugie kwitnąć zaczynają. A więc ogrodnictwo, ta prawdziwa ozdoba życia, rozwija się u nas pomyślnie. Widzimy bliżej ścian, tysiące roślin, które można pielęgnować w domu, a wreszcie zbliżamy się do sali, gdzie uderza nas silnie rozgrzane powietrze, to rośliny sprowadzone z gorących krajów, takie, co rozkwitają b. rzadko, a wreszcie te, na uprawę których pracują często te-



P. W. K. Polonia zagranicą.



P. W. K. Z pawilonu szkół zawodowych: Wzorowa szafka do gospodarstwa.

w Niemczech, a cierpiący ucisk wynaradawiający. Przypatrzmy się temu teatrzykowi z ruchomemi figurkami. Mamy przed sobą korowód polskich dzieci przechodzących kolejno przez trzy instytucje niemieckie: szkołę, kościół i fabrykę! Po wyjściu z nich bledną narodowe kolory, w które są figurki pomalowane a dzieci stają się bezbarwnymi manekinami. Nie są to już żywe, i czynne ludzkie istoty.

SZKOLNICTWO ZAWODOWE.

Ale oto Polska usilnie nad tem pracuje, aby zmniejszyć wychodztwo, dając każdemu możność pożytecznej pracy w kraju. I stawia się to wtedy gdy zwiększy się ilość uczniów i uczenic szkół zawodowych, gdy każdy będzie miał fach w ręku i umiejętnie wszelką pracę wykonać potrafi. Żyjemy obecnie pod hasłem pracy zawodowej. Już w czasie traktatu wersalskiego, gdy układano nową mapę państw Europy, powiedziano: „Dajmy ludności wszystkich krajów możność podniesienia dobrobytu przez odpowiednie szkoły“. Przypatrzmy się jak posłuchano tego w Polsce. Musimy się wrócić do pałacu rządowego. Szafy wielkich sal zapełnionych jedynie pracami uczenic. Czego tam niema! Cudowne hafty i kwiaty, suknie i obuwie, artystycznie zdobione sprzety a wreszcie urządzenia domowe. Schludne i piękne mieszkanie, zasobna śpiżarnia i zaopatrzona we wszystkie pomoce kuchnia. To pokaz, w jaki sposób nasze szkoły zawodowe przygotowują umiejętne pracownice we wszystkich kierunkach. Chcąc zobaczyć sposoby pielęgnowania niemowląt, trzeba przejść do działu szkoły i wychowania w tym samym gmachu. Widzimy tu czyściutkie żłobki dla dzieci robotnic fabrycznych, zaopatrzone we wszystko, co jest dla życia i zdrowia dziecka niezbędne, dowiadujemy się, że już 200.000 matek pracujących, objętych jest przepisami co do pielęgnowania i wychowywania dzieci. Ale jest tam także tablica, którą warto obejrzeć. Są na niej wykazane wpływy, działające na dziecko szkolne. Otóż wpływ domu rodzinnego jest zawsze największy i takim będzie człowiek, jakie miał w dzieciństwie przykłady; jakże często odnajdują się one w charakterach i czynach jego, jako dorosłego, nawet starego człowieka.

Trzeba przejść przez podwórze gmachu, aby się dostać do oddziału, zajętego przez szkoły zawodowe męskie. Ale nie pożałujemy tego. Naj-



Jeden z dziedzińców.

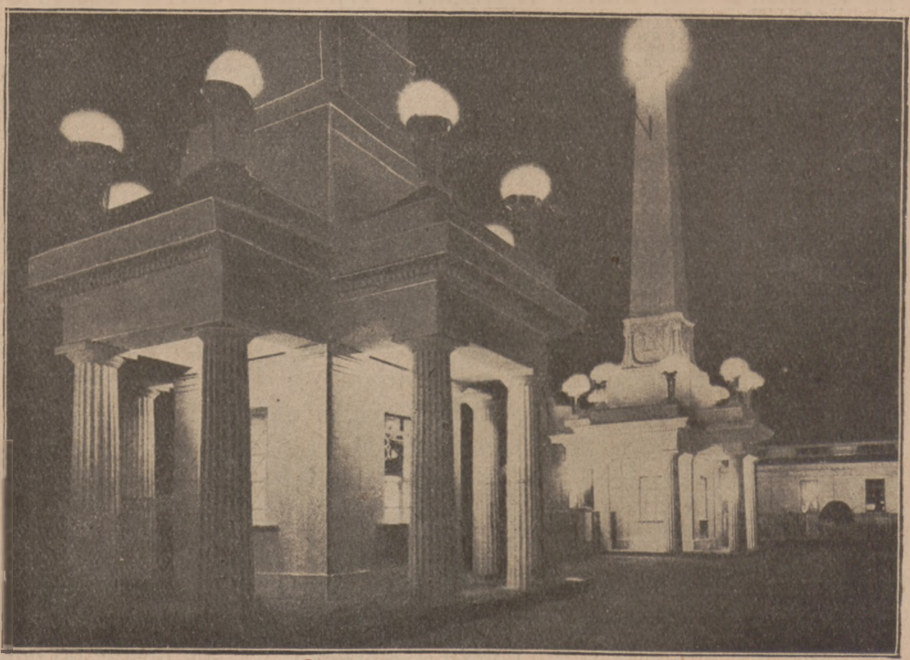
nią u nas kobiety-wychowawczynie młodego pokolenia. Przechodzimy przez kilka sal, w których nagromadzono dowody pracowitości i zabiegliwości w urządzeniu domu: w haftach, kilimach, makatach i t. p., mijamy książki i pisma, gdzie złożono liczne dokumenty twórczej myśli i przechodzimy do sali społecznej działalności kobiet naszych. Nawiązując do przeszłości, dano portrety pisarek i bojowczyń o równe prawa, a potem bohaterek walk o wolność w przeszłości i teraźniejszości. A na czas pokojowy, gdy chodzi jedynie o polepszenie wewnętrznych stosunków w kraju, o podniesienie poziomu kulturalnego najszerszych warstw ludowych, dano nam wykresy, obrazujące działalność w tym kierunku kobiet polskich. Więc nad podniesieniem zdrowotności ogólnej pracuje u nas 700 lekarek, 7.200 położnych, 7.000 pielęgniarek, 257 aptekarek. Kobiety ratują zdrowie i życie w 152 poradniach i 52 sanatorjach przeciwgruźliczych,

przód możemy przejść przez śliczny ogródek, który urządziła młodzież ze szkoły ogrodniczej w Poznaniu. Nie dziwimy się, że tyle jest kwiatów na Wystawie, kiedy od dziecka zaprawiają się w Poznańskiem do ich hodowania. Potem wchodzimy do licznych sal i radujemy się pokazem prac uczniów. Czego tam niema! Od prostego pilnika do części samolotów i najtrudniejszych, do złożenia, maszyn fabrycznych i rolniczych. Oglądamy okazy i programy szkół handlowych średnich i wyższych i żywimy nadzieję, że naszym dzieciom już obcy tej gałęzi gospodarki krajowej nie odbiorą.

PAWILON PRACY KOBIET *).

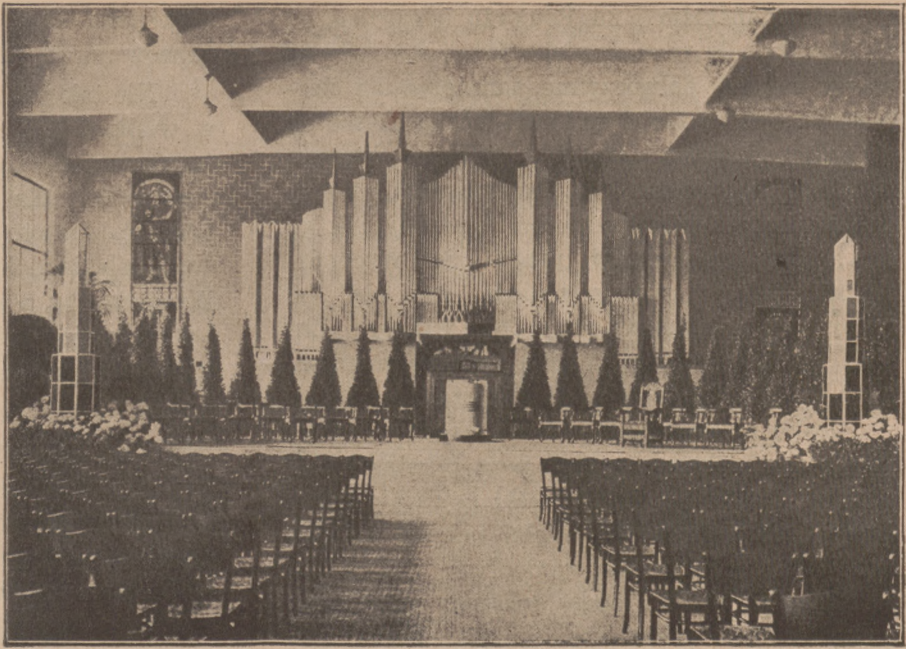
Zkolei, gdy widzieliśmy, jak pracuje dla przyszłości nasza młodzież szkolna, dobrze jest dowiedzieć się, co czyniły i czy-

*) Patrz „Świat, Dom i Szkoła“ Nr. 19.



Fragment przy wejściu głównem.

one walczą z alkoholizmem i ze zwyrodnieniem, spowodowanem nierządem, one tworzą takie instytucje, jak: „Ratujmy niemowlęta“, zajmujące się losem dzieci nieślubnych, Koło pracy kobiet, Służba obywatelska. Idą pod hasłem wyrównania krzywd społecznych dobrocią i poświęceniem.



Organy w Sali Reprezentacyjnej.

PAWILON SAMORZĄDOWY.

Od wielu ludzi, zwiedzających Wystawę, słyszałam, że chyba najpiękniej jest na niej urządzona ta wielka hala szklana, gdzie rozłożyły się pokazy naszej gospodarki samorządowej. I rzeczywiście, pomimo, że tyle rzeczy nas nęci i wabi, wyjść się z niej nie chce, tak tu jest pięknie i wesoło. Radość bije od przepychu barw, które artyści tu nagromadzili, od bogactwa przedstawionych okazów, budzących nadzieję na lepszą przyszłość. I tem więcej nas to uderza, że wiemy wszyscy, w jakim stanie zaborcy nasz kraj pozostawili, a w szczególności jego dzielnice centralne i wschodnie. Tu widzimy, jak nasze miasta dźwigają się i podnoszą, jak rośnie ilość nowych budowli, a szkół przedewszystkiem. Oto nasza stolica. Wyszła obdarta i ogołocona z topieli wielkiej wojny, a z każdym rokiem wygląd jej zmienia się na lepsze. Buduje się, stawia, poprawia, zaprowadza urządzenia zdrowotne, szkolne i kulturalne. Przyjrzyjmy się licznym podobiznom gmachów szkolnych, które powstały już „za polskich czasów“ w Warszawie. Najwięcej ich jest w oddalonych stronach miasta, gdzie służą dzieciom rodzin ubogich. Niczego tam nie pożałowano, dbając o to, by dzieciom było miło, wygodnie i wesoło.



Pawilon ciężkiego przemysłu.

Poznań dał mapę, na której zobaczymy, że to odwieczne polskie miasto trwa już od 910 r., że rozwija się obecnie b. żywo, a przez świetne urządzenie Wystawy — wysunie się na czoło miast polskich. Przyjrzyjmy się dalej, jak

to w Poznańskiem i na Pomorzu urządzone są miasteczka, ile w nich piękności, jakie tam są szkoły, zakłady dobroczynne, sanatorja dla cierpiących. Pewno zaciekawi zwiedzających szereg obrazków przedstawiających chłopca, którego policjant, błąkającego się, bierze z ulicy i wprowadza do opiekuńczego domu. Widzimy jak go tam uczą pożytecznej pracy i jak wychodzi stamtąd dobrym rzemieślnikiem, żeni się, bo zdobył sobie pracą zasobny dom własny. Zakład ten nazywa się domem zapobiegawczym, gdyż broni dzieci ulicy od złodziejstwa i zbrodni.

Dalej szereg miast. Nasz ukochany Kraków coraz piękniejszy, gdy poza plantami otaczającemi historyczne pamiątki powstają nowe domy i ulice. Zobaczyć trzeba jak się podnosi nasza do niedawna tak zaniedbana prowincja, rozejrzeć się w tem, czego dokonały Włocławek i Częstochowa, jakie powiat częstochowski pobudował drogi, jakie sobie gminiacy urządzili szkoły i przedszkola, ile wznieśli domów ludowych. Obejrzeć też należy, to co Łódź czyni dla robotników, choć tego jeszcze nie wiele, niestety. Chcąc zobaczyć wystawę Lwowa, trzeba iść do osobnego pawilonu. Ślicznie go zbudowano, o kształcie zielonej gwiazdy. Przyjrzyjmy się tam dwom panoramom, jednej przedstawiającej jak wyglądało miasto w 18 wieku, a drugiej dającej obraz jego obecnego rozwoju.

HALE CIĘŻKIEGO PRZEMYSŁU I METALOWEGO.

W pobliżu pawilonu Lwowa widzimy duże, olbrzymie hale. To przemysł nasz przedstawił swoje maszyny, i wykonane prace. Jakież to bogactwo jest też nasz węgiel! Wydobywa go z głębi ziemi praca naszych robotników na Śląsku Górnym, w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem i jeno o to troszczyć się trzeba by mu znaleźć zbyt na wielkim rynku międzynarodowym. A potem stocznia Gdańska! W pałacu rządowym zatrzymamy się pewnie dłużej przy dwóch oszklonych galerjach, obrazujących naszą pracę w celu wykorzystania brzegu morskiego. Jedna z nich to stoisko umiłowań społecznych w Lidze morskiej i rzecznej, druga to działalność rządowa podjęta dla wybudowania portu w Gdyni, zapewniającego przewóz naszych płodów i towarów na rynki zagraniczne. Jakże tam jasno i wesoło jest w tych dwóch państwach! Setki różnokolorowych chorągiewek, mnóstwo okazów naszej pracy i szerokiego rozmachu.

Nie tak już radosne uczucia napełniają nas w wielkiej hali ciężkiego przemysłu, będącego jeszcze w znacznej części w ręku obcych przemysłowców, dla zysku których nasz robotnik pracuje. Ale oto Stocznia gdańska. Tu już jest dużo polskiego kapitału obok polskiej pracy. Wychodzą tu z wielkiej fabryki nasze okręty i wiele z nich już buja sobie po morzu, płynąc w szeroki świat.

PAWILON PRZEMYSŁU LUDOWEGO.

Jeżeli chcemy zobaczyć wolną, radosną pracę w całem tego słowa znaczeniu, śpieszmy do zdobnictwa ludowego.

Jakże bogatą jest Polska w samorodne talenty. Od Tatr do Baltyku, niby barwna wstęga rozwija się nasza sztuka ludowa. Przypatrzmy się wnętrzom chat innym w krakowskiem a innym na Podhalu, podziwiajmy hafty, które zdobią stroje, bodaj że na Kaszubach najpiękniejsze. Pokłońmy się przed świątkami, wyrzeźbionemi w drzewie pobożną ręką górala beskidzkiego i śląskim kapliczkom przydrożnym z frasobliwym Jezusikiem, zamyślonym nad chłopską dolą. A po tem przejdźmy przez most na drugą stronę i zobaczmy wielki pawilon:

RZEMIOSŁA POLSKIEGO.

Na wstępie wita nas wielkie popiersie Kilińskiego tego walecznego szewca co walczył o wolność ojczyzny, a pod niem zawieszono mapę wyliczającą ile jest u nas rzemieślników. Otóż mamy w Polsce 320,780 warsztatów a w nich pracuje 883,670 ludzi. Roczny dochód z rzemiasła przynosi krajowi 4 miljardy. Rzemieślnicy wiążą się w spółdzielnie, których jest 1288, zakładają kursy dla terminatorów a tych jest 100. Przyjrzeć się należy ich wyrobom a przekonamy się, że wszystko potrafimy wyrabiać sami i nic nie potrzebujemy sprowadzać z zagranicy. Meble szczególniej są tak piękne, zwłaszcza w poznańskich pracowniach, że napatrzeć im się nie można. Ale to przeważnie dla bogatych ludzi, których u nas jest niewiele; zaś dla średnio-zamożnych widzimy całe urządzenia ładne i praktyczne. Co do ubrania, to znaj-

dujemy tu gotowe ubiory, materjały zaś zobaczymy w ogromnym, o wielu salach

PAWILONIE WŁÓKIENNICZYM.

Ten stale jest przepełniony zwiedzającemi go kobietami, które przekonują się, że owe materje, które uważały za zagraniczne, są u nas w Łodzi i Bielsku wyrabiane, aż do najpiękniejszych dywanów włącznie, które, nam się wydawało, że są z Persji i Turcji sprowadzane. Już i barwne jedwabie są naszego wyrobu, odkąd założono w Milanówku pod Warszawą wielką hodowlę jedwabników a odkąd morwy coraz więcej sadzone są po wsiach, przynosząc przez hodowlę na nich jedwabników, dodatkowe dochody młodzieży włościańskiej. Mamy więc zupełną samowystarczalność w zakresie umeblowania i ubrania — choćby najbardziej wykwintnego. W pawilonie bowiem metalowym, którego opisu, dla braku miejsca, nie dałam, widzimy piękne sprzęty kuchenne i wprost olśniewającą wystawę wyrobów srebrnych i posrebrzanych, które podobnobno najlepiej w Polsce wykonywanc.

WYCHOWANIE FIZYCZNE.

Człowiek jednak, by mógł pracować, zarabiać i tworzyć sobie życie, w którem tak potrzeby duchowe, jak materjalne byłyby zadowolone, musi być zdrów na duszy i na ciele a do tego służą wszelkie sporty i fizyczne wychowanie. Urządzono wystawę naszych starań w tym kierunku w tym samym gmachu, gdzie jest zdobnictwo ludowe i b. słusznie. I to i tamto jest to umiłowanie natury, powrót do jej prostoty i pokrzepiającego uroku. Widzimy się, jak nasze dzieci szkolne, odrywając się od książki, kąpią się, gimnastykują, robią wycieczki, jak w obozach harcerskich uczą się zwalczać niewygody i przychodzić z pomocą bliźnim.

Słowem wystawa poznańska to jedna wielka szkoła, z której skorzystać można wszechstronnie.



Wzorowe przedszkole na P. W. K

PAŁAC SZTUKI NA P. W. K. W POZNANIU.

Na to, by zwiedzić dokładnie Pałac Sztuki na P. W. K. w Poznaniu, trzeba w nim spędzić wiele, wiele dni. Ci, którzy w ciągu paru dni chcą zwiedzić całą Wystawę, muszą zdać sobie sprawę z tego, że nie zwiedzą Pałacu Sztuki całkowicie. W ciągu kilku godzin, które przeznaczone są na zwiedzenie tego olbrzymiego gmachu, od parteru aż po czwarte piętro obwieszonego pięknemi obrazami o wysokiej wartości artystycznej, można obejrzeć zaledwie małą cząstkę i to przebiegając szybko z pokoju do pokoju.

Kto woli zamiast chaotycznego i pobieżnego przeglądu obrazów różnych szkół malarskich, obejrzeć tylko część, ale dokładnie, powinien wejść do Pałacu z określonym planem.

Można np. postanowić: obejrzę tylko t. zw. Salę Honorową, gdzie wiszą obrazy największych mistrzów malarstwa polskiego — ale to przynajmniej obejrzę dobrze. Zatrzymam się dłużej przed obrazami Fałata, Wyczółkowskiego, Malczewskiego, Lentza, Hofmana i innych; obejrzę dziwne rysunki Wyspiańskiego, fantastyczne obrazki Wojtkiewicza.

Potem pójdę do wielkiej sali całej zawieszonej olbrzymiemi pięknemi witrażami Mehoffera[1]) w której ustawiono długi szereg potężnych rzeźb Dunikowskiego.

A jeśli zostanie jeszcze trochę czasu, zajdę obejrzeć kilka pokoików umeblowanych artystycznie przez stow. „Ład". Słusznie meble te znalazły się Pałacu Sztuki, są one bowiem naprawdę artystyczne. Warto je obejrzeć, aby przekonać się, że najpiękniejsze wśród mebli są zawsze rzeczy proste i dobrze przystosowane do celu, jakiemu służą.

Po takiem zwiedzeniu Pałacu Sztuki, wyjdzie się z niego wprawdzie z przeświadczeniem, że się tylko niewielką część bogatych zbiorów widziało, ale bez zmęczenia, które uniemożliwia zupełnie odbieranie wrażeń estetycznych.

Cz. W.

---

[1]) Patrz tyg. Świat Dom i Szkoła Nr. 25.

CO MOŻNA I POWINNO SIĘ ZWIEDZIĆ W POZNANIU W PRZECIĄGU JEDNEGO DNIA?

Przedewszystkiem należy zwiedzić Katedrę poznańską zwaną przez poznańczyków tumem. Tum leży na prawym brzegu Warty na przedmieściu zwanem Śródką. Dojeżdża się tramwajem Nr. 2. W Katedrze jest 12 kaplic, z których najważniejsza jest Złota czyli Królewska. W średniowiecznym grobowcu spoczywają tu prochy pierwszych królów polskich Mieczysława I i Bolesława Chrobrego. Naprzeciw grobowca stoi pomnik obydwóch królów. Należy zwrócić uwagę na obrazy na ścianach kaplicy przedstawiające „Zaprowadzenie chrześćjaństwa w Polsce" i „Cesarz Otto II i Bolesław Chrobry u grobu św. Wojciecha".

Naprzeciw katedry wznosi się kościół Najświętszej Marji Panny, jeden z najpiękniejszych zabytków Poznania, pochodzący z XV w., doskonale zachowany w czystym gotyckim stylu.

Drugim wspaniale zachowanym zabytkiem jest ratusz na Starym Rynku. Ratusz stanął w XIII w. W XVI w. spłonął. Z dawnego ratusza pozostały sklepione piwnice. Obecny gmach pochodzi z XVI w. Wewnątrz gmachu na pierwszem piętrze znajdują się trzy ciekawe i wspaniale ozdobione sale.

Przed ratuszem znajdują się ciekawe zabytki: pręgierz z XVI w., pod którym wystawiano przestępców na widok publiczny. Pręgierz ma kształt ośmiobocznego słupa z rycerzem na szczycie. Bamberka — studnia, na wierzchu której pomieszczono kobietę z konwiami, figura św. Jana Nepomucena i fontanna z XVIII w. przedstawiająca porwanie Prozerpiny przez Plutona. Po zachodniej stronie rynku piękna parterowa budowla, to odwach wzniesiony w XVIII w. Naprzeciw odwachu wznosi się pałac Działyńskich z XVIII w. Minąwszy go dostaniemy się na wzgórze, gdzie obok kościoła Franciszkanów wznoszą się zczerniałe mury dawnego zamku królewskiego wzniesionego przez

Przemysława I w XIII w. Ruiny tak są otoczone nowoczesnemi murami, że niejeden minie je obojętnie, nie wiedząc, że jest to jeden z najstarszych zabytków Poznania. Przed kościołem Franciszkanów pomnik ułanów poległych za ojczyznę.

Z grodu Przemysława wracamy na Stary Rynek, skąd ulicą Jezuicką dostajemy się do fary dawnego kościoła jezuitów. Do kościoła przylegają budynki, które mieściły szkołę i kolegjum Jezuitów. Budynki te powstały w XVI w. Sam kościół budowano z górą 50 lat i wykończono w początku XVIII w. W farze w głównym ołtarzu znajdują się ciekawe obrazy pędzla Szmuglewicza oraz obrazy św. Ignacego Lojoli i św. Stanisława Kostki w bocznych ołtarzach, malowamalowane w XVII w. przez Grodzickiego.

Z fary znów musimy wrócić na Stary Rynek a stąd przez Pl. Wolności, i ul. 27-go grudnia na ul. Fredry.

Tu rzuca nam się w oczy teatr i zamek cesarski, wzniesiony przed samą wojną przez Wilhelma II. Zamek służy dziś za pomieszczenie dla uniwersytetu poznańskiego i jest dostępny dla zwiedzających.

Jestto najpiękniejsza dzielnica Poznania. Wokół zamku ciągną się stare, niegdyś obronne Wały, obecnie zmienione w szerokie aleje ze skwerami pośrodku.

Wałami Jana III, Batorego lub Wazów wychodzimy na ulicę Wjazdową, a dalej przez most zwany Kaponiera i ul. Zwierzyniecką do Ogrodu Zoologicznego.

Po zwiedzeniu tego ogrodu tramwajem Nr. 8 jedziemy do Szkolnego Ogrodu Botanicznego. W powrotnej drodze możemy wysiąść przy ul. Jasnej i przejść na Poznańską i Jeżycką, gdzie znajdują się ogródki działkowe poznańczyków, wzorowo założone i prowadzone.

TEATR „ATENEUM"

W swym pięknym gmachu w Warszawie na ulicy Czerwonego-Krzyża 20 — Związek Zawodowy Kolejarzy wraz z Towarzystwem Uniwersytetu Robotniczego (Tur) prowadzi teatr przeznaczony dla najszerszych warstw publiczności.

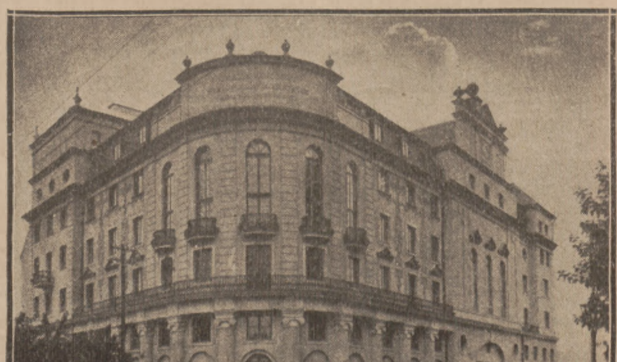
W roku bieżącym kierownictwo teatru objęła znana artystka p. Marja Strońska. Plan nakreślony na najbliższą przyszłość przez p. Strońską wygląda bardzo ciekawie.

Rozpoczyna więc sezon teatralny „Ateneum" dnia 13 września od wystawienia sztuki, która już od pół roku grana jest z ogromnem, niesłabnącem powodzeniem na scenie ludowej (Volksbühne) w Berlinie. Sztuką tą jest wzruszający dramat Eleonory Kalkowskiej p. t. „Sprawa Jakubowskiego" („Józef").

Nie można wątpić, że sztuka ta w Polsce wywoła ogromne zainteresowanie Sprawa Jakubowskiego, straszliwa niesprawiedliwość omyłki sądowej, której ofiarą padł polski robotnik na obczyźnie, niewinnie stracony przez sąd niemiecki — ciągle jeszcze porusza umysły ludzkie.

W szybkich zmianach scen przesunie się przed oczami widza: proces sądowy, obraz męki człowieka niewinnego, któremu nie pozwalają się bronić, jego dobroduszność przeciwstawiona fałszowi, okrucieństwu i zbrodniczości otoczenia.

Po dramacie osnutym na tle tragedji Jakubowskiego, wystawi „Ateneum"- dramat tłomaczony z niemieckiego, znanego autora Tollera, ukazujący dramatyczne przeżycia inwalidy



Gmach Związku Kolejarzy
ul. Czerwonego Krzyża 20.

wojennego, następnie sztukę francuskiego autora, Raynalla „Grobowiec nieznanego żołnierza“. Z polskich utworów grana będzie sztuka ludowa Rytarda i Rojówny p. t. „Podhale tańczy“.

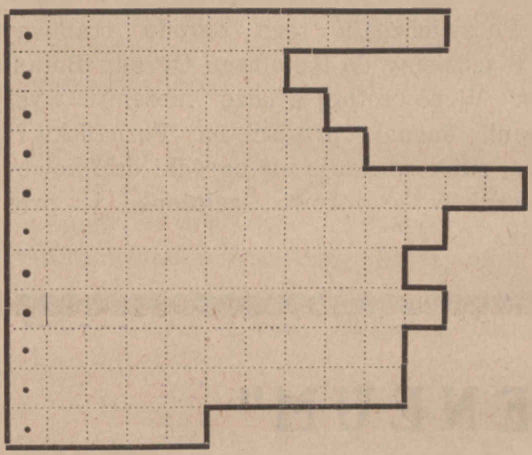
Wybór sztuk, dobrze skompletowany zespół aktorski, staranna reżyserja dają gwarancję powodzenia teatru „Ateneum“ w Warszawie, zaś tanie ceny, bo od 50 gr. do 4 zł., pozwolą korzystać każdemu z tej prawdziwie artystycznej rozrywki.

Cz. W.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

1-szy Konkurs pozaturniejowy.

1. ZADANIE LITERACKIE.



Znaleźć autorów podanych dzieł, wówczas początkowe litery ich nazwisk, czytane pionowo, dadzą rozwiązanie.

Dzieła tych autorów:

1. W Sieci. 2. Czciciele Ognia. 3. Błyskawica. 4. Spojrzenia. 5. W Pryzmacie. 6. Wielki Fryderyk. 7. Ad Astra. 8. Dni Marnotrawne. 9. Czarny Rok. 10. Otchłań. 11. Peer Gynt.

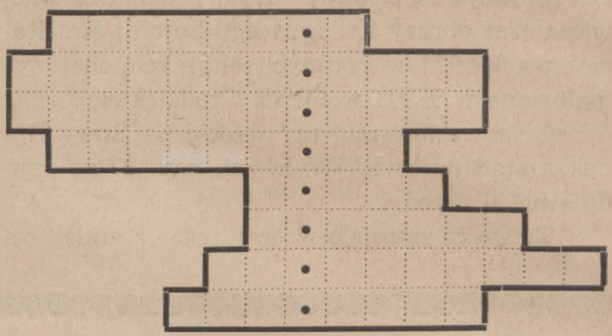
Czesław Kozłowski.

2. WIELOZNACZNIK.

Raz to będzie rzezimieszek
Co zgrabnie wyciąga mieszek,
Rzemyk, lub sznurek u bata,
Sidła — z włosienia się splata,
Tak ogon zajęczy zwano,
Pies myśliwski ma to miano,
(Ten, co zwierzynę pożera),
Na strunach się też opiera,
Albo obok nich spoczywa,
Tak się chłopaka nazywa,
W wykrzykników stoi rzędzie
I — grajkiem jarmarcznym będzie!

Stanisława Millerowa.

3. ZADANIE MUZYCZNE.



Z podanych sylab ułożyć 8 tytułów znanych oper. Litery na miejscu kropek, czytane pionowo, dadzą pierwszą literę imienia, oraz nazwisko znanego polskiego kompozytora.

Sylaby:

beł, bert, bi, bum, ci, da, de, dja, dów, go, go, hu, ka, ko, le, let, ma, mon, no, no, pi, ri, ro, ta, to, tra, rer, wa, wia, ży.

Ewa Szubiakowska.

Za rozwiązanie wszystkich zadań, przeznacza Redakcja do rozlosowania 3 nagrody książkowe.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie dwutygodniowym pod adresem: *Redakcja tygodnika „Świat, Dom i Szkoła“, Warszawa, Hipoteczna 5, „Rozrywki Umysłowe“.*

ODPOWIEDZI.

(13) *P. Józef Bar. — Kutno.* Niech się Sz. Pan nie obawia. Kosz redakcyjny jest olbrzymich rozmiarów.

(14—18). *Pp.: Leon F. — Ostróg n/Horyniem, Jerzy Cies., Jan Kr., Karol R. — Warszawa, Ewa Szub. — Kamieniec.* Prosimy o cierpliwość. Z czasem wszystko pójdzie.

(19) *P. Witold Kam. — Wilno.* Obecnie tylko „Biały Kruk“.

(20) *P. J. Gór. — Warszawa.* Ależ, z dziką rozkoszą!

Kierownik działu przyjmuje w lokalu Redakcji, we wtorki, od godziny 1.30 do 2-giej pop. *J. Ł.*

Adres Redakcji i Administracji. Warszawa, Hipoteczna 5. Tel. redakcji i administracji 152-71.
Redakcja otwarta w poniedziałki, środy, piątki od godz. 1 m. 30 do godz. 3-ej popoł.
Administracja czynna codziennie od g. 9-ej do 3-ej. pp.
WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie Zł. —.95. Kwartalnie Zł. 2.85. Półrocznie Zł. 5.70. Rocznie Zł. 11.40.
Konto P. K. O. Nr. 19929.

Warszawskie Zakłady Graficzne. Wilcza 60. Telefon 293-47.